

WOJCIECH OPIOŁA

Uniwersytet Opolski

Polska prasa prawicowa wobec interwencji Włoch i III Rzeszy w Hiszpanii 1936–1939

Gdy w 1936 r. wybuchła w Hiszpanii rebelia prawicowych generałów: Moli, Sanjurjo i Franco, wiadomo było, że kraje europejskie nie pozostaną obojętne na te wydarzenia. Kształtujące się w Europie lat 30. bloki polityczne miały w hiszpańskim konflikcie wiele zarówno do zyskania, jak i do stracenia. Siły konserwatywne obawiały się rozprzestrzenienia doktryny socjalizmu, czy może nawet komunizmu, na kolejny duży kraj Europy. Lewica zaś obawiała się dalszego umocnienia reżimów autorytarnych, a nawet faszyzmu. Po stronie sił republiki zaangażował się Związek Radziecki i Meksyk, a także kilkadziesiąt tysięcy ochotników z ponad pięćdziesięciu krajów, głównie z Francji, walczących w ramach Brygad Międzynarodowych. Po stronie sił narodowych opowiedziały się Włochy i III Rzesza, angażując do walki kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy oraz nowoczesny sprzęt wojskowy¹. Stosunki pomiędzy rebeliantami a państwami „osi” zostały uregulowane włosko-hiszpańskim porozumieniem z 28 listopada 1936 r., hiszpańsko-niemieckim układem o przyjaźni z 19 stycznia 1939 r. i przystąpieniem przez Hiszpanię generała Francisca Franco do Paktu Antykominternowskiego 27 marca 1939 r.²

W skład sił, których użyły rebeliantom Włochy i III Rzesza, wchodziło łącznie – jak podają Barbara Gola i Franciszek Ryszka – około 17 tys. żołnierzy niemieckich i około 75 tys. włoskich. Również 75 tys. żołnierzy z Maroka walczyło w szeregach armii Franco w charakterze ochotników³. Wielkość tej pomocy była

¹ Liczba narodowości, uczestniczących w walkach po obu stronach nie ogranicza się do wymienionych. Pod względem liczby internacjonalistów wojna domowa w Hiszpanii była konfliktem prawdziwie międzynarodowym. Po stronie gen. Franco walczyli także m.in. ochotnicy z Portugalii i oddział faszystów z *the Blueshirts* z Irlandii (wzorowana na włoskich brunatnych koszulach organizacja militarna, stworzona przez gen. E. O'Duffy'ego).

² S. Pożarska, *Tajna dyplomacja Madrytu. Polityka zagraniczna Hiszpanii w latach drugiej wojny światowej* (przeł. z j. rosyjskiego K. Bidakowski), Warszawa 1985, s. 68.

³ B. Gola, F. Ryszka, *Hiszpania*, Warszawa 1999, s. 211, 212.

przez prawicę często mocno zaniżana⁴. Najbardziej wiarygodne dane na temat wielkości pomocy zagranicznej dla każdej ze stron walczących znaleźć można w książce H. Thomasa, *La Guerra Civil Española*, uważanej przez znakomitą większość badaczy za rzetelne źródło wiedzy o hiszpańskiej wojnie domowej. Po stronie rebeliantów walczyło około 16 tys. żołnierzy niemieckich, 75 tys. żołnierzy włoskich oraz około 1 tys. ochotników innych narodowości, przede wszystkim Portugalczyków, Irlandczyków i Francuzów⁵. Jako pomoc zagraniczną traktuje się także 75 tys. żołnierzy marokańskich, którzy odegrali znaczącą rolę w pierwszych dniach wojny, choć północne Maroko było wówczas objęte hiszpańskim protektoratem, a więc nie było suwerennym bytem politycznym. Po stronie republiki walczyło – głównie jako żołnierze Brygad Międzynarodowych oraz służby pomocnicze (pracownicy zaopatrzenia, lekarze, instruktorzy, doradcy polityczni i wojskowi) – około 10 tys. Francuzów, około 5 tys. Niemców i Austriaków, około 5 tys. Polaków, około 3350 Włochów, około 2–3 tys. Rosjan, około 2800 obywateli Stanów Zjednoczonych, około 2000 Anglików, około 1500 Jugosłowian, 1500 Czechów, 1000 Kanadyjczyków i 1000 Skandynawów⁶. Liczba cudzoziemców walczących po stronie narodowej była około czterokrotnie wyższa niż po stronie republiki.

Ważniejsze jednak niż liczba żołnierzy liniowych były ich wyszkolenie i jakość dostarczanego ciężkiego sprzętu⁷. Dzięki zorganizowanemu przez niemieckie i włoskie lotnictwo mostowi powietrznemu nad Cieśniną Gibraltarską, udało się w pierwszych tygodniach wojny przerzucić na Półwysep Iberyjski jednostki wojskowe z Maroka w sile kilkunastu tysięcy karnych, doskonale wyszkolonych żołnierzy marokańskich (popularnie nazywanych w polskiej prasie „maurami”) pod dowództwem gen. Franco. Jak podaje Pio Moa, był to pierwszy most powietrzny w historii świata, który zdecydowanie zaważył na losach całej wojny domowej⁸. Pierwszy samolot niemiecki pojawił się na hiszpańskim niebie 29 lipca 1936 r. Był to junkers Ju-52, średni samolot transportowy, którego obecność, jak też kolejnych, zawdzięczali narodowcy porozumieniu Franco z Hitlerem i utworzeniu organizacji-przedsiębiorstwa HISMA/ROWAK (Compañía Hispano-Marroquí de Transportes – HISMA i Rohstoffe-und-Waren-Einkaufsgesellschaft – ROWAK),

⁴ Np. Jędrzej Giertych w książce *Hiszpania bohatera* określa liczbę cudzoziemców w szeregach armii narodowej na 20–25 tys. osób. Por. J. Giertych, *Hiszpania bohatera*, Warszawa 1937, s. 190. Z kolei strona republikańska podawała liczby zawyżone. Dolores Ibarruri, członkini kierownictwa Hiszpańskiej Partii Komunistycznej (PCE) w wydanych po wojnie wspomnieniach pt. *Jedyna droga* podaje liczbę 150 tys. żołnierzy włoskich i około 25 tys. żołnierzy niemieckich. Por. D. Ibarruri, *Jedyna droga*, Warszawa 1966, s. 276.

⁵ Podane liczby nie odnoszą się jedynie do żołnierzy liniowych. Część składu osobowego pomocy zagranicznej to cywilni doradcy, instruktorzy, obsługa techniczna sprzętu wojskowego i piloci samolotów.

⁶ H. Thomas, *La Guerra Civil Española*, Barcelona 1995, s. 1044–1053.

⁷ Np. walczące po stronie nacjonalistów oddziały niemieckie nie były oddziałami liniowymi. Liczbę 17 tys. żołnierzy stanowili piloci, marynarka wojenna, korpus pancerny wraz z obsługą oraz osławiony Legion Condor – niemiecki korpus lotniczy.

⁸ P. Moa, *Mity wojny domowej*, Warszawa 2007.

czuwającego nad dostawami sprzętu, rekrutacją ochotników oraz organizującego pomoc prywatnego sektora III Rzeszy dla nacjonalistów⁹. Hiszpańskie niebo stało się poligonem doświadczalnym dla najsłynniejszego niemieckiego myśliwca – Messerschmitta Bf-109, który był testowany przez Legion Condor¹⁰. Również siły pancerne były w większości organizowane i dowodzone przez faszystowskich sprzymierzeńców, m.in. niemiecki korpus pancerzy gen. Thoma.

Ogólna liczba ciężkiego sprzętu bojowego, dostarczonego z zagranicy przedstawia się następująco: strona narodowa dysponowała 1260 samolotami, 350 czołgami i 2 tys. dział różnego typu, siły republiki dysponowały 1320 samolotami, 900 czołgami i 1550 działami różnego typu. Siła ognia była mniej więcej równa z niewielką przewagą ilościową po stronie republiki¹¹.

Nazistowska Rzesza starała się oddziaływać na Hiszpanię nie tylko poprzez pomoc militarną, ale także propagandę informacyjną, organizowaną poprzez niemiecką ambasadę. Ingrid Schulze Schneider, kierownik Zakładu Historii Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Complutense w Madrycie przywołuje list, wysłany do niemieckiego konsulatu w Barcelonie przez Hiszpańską Agencję Prasową (Servicio Español de Prensa – SEP), w którym wymienione jest 269 artykułów interesujących stronę niemiecką, opublikowanych w kilkunastu hiszpańskich gazetach w ciągu dwóch miesięcy (od 3 marca do 4 maja 1936 r.)¹². Działania propagandowe prowadziły także Włochy Mussoliniego, jednak nakłady na nią, z uwagi na absorbujący Italię konflikt w Abisynii były w przeddzień wybuchu wojny domowej nikłe. Nie ulega jednak wątpliwości, że wpływy włoskie i niemieckie były w Hiszpanii silne¹³. Nie udało się jednak doprowadzić do ustanowienia faszystowskiej dyktatury w Hiszpanii. Siłą najbardziej radykalną w łonie rebeliantów była Falange Española – faszystowska partia założona przez José Antonia Primo de Riverę. Dzięki zręcznej polityce Franco oraz izolacji Primo de Riverę (uwięzionego, a następnie skazanego na śmierć przez republikanów), rebeliantom udało się wykorzystać Falangę do zwycięstwa, a następnie stopniowo osłabiać jej wpływy¹⁴.

⁹ H. Thomas, *op. cit.*, s. 388, 389. Przez cały okres wojny, w powietrzu rywalizowały ze sobą samoloty radzieckie, włoskie i niemieckie (włoskie fiaty i savoie i niemieckie heinkle He-51 i He-111, jankers Ju-52 i messerschmitt Bf-109, radzieckie polikarpow I-15 i tupolew Ant-40 a także kilkadziesiąt samolotów marek francuskich, czechosłowackich, amerykańskich, brytyjskich i holenderskich).

¹⁰ M.G. Álvarez, *Legión Cóndor: Messerschmitt Bf-109 y nuevas tácticas de combate = superioridad aérea*, materiał konferencyjny z: Congreso La Guerra Civil Española 1936–1939, Madryt 2006.

¹¹ Dane za H. Thomas, *op. cit.*, s. 1053.

¹² I.S. Schneider, *Alemania y la guerra civil española: información y propaganda (1936–1937)*, materiał konferencyjny z Congreso La Guerra Civil Española 1936–1939, Madryt 2006.

¹³ Por. B. Koszel, *Narodziny interwencji włosko-niemieckiej w wojnie domowej w Hiszpanii*, „Dzieje Najnowsze” XX, 1988.

¹⁴ B. Koszel, *Faszyzm w Hiszpanii (1931–1937)*, SnFiZH XIV, 1991. Nieco odmienny pogląd wyrażał Krzysztof Olszewski, który twierdził, że „w formie zorganizowanej jedynie w Hiszpanii faszyzm przetrwał klęskę II wojny światowej i w zmodyfikowanej postaci istniał aż do połowy lat siedemdziesiątych” (K. Olszewski, *Początki faszyzmu w Hiszpanii*, SnFiZH XVI, 1993), jednak

Jędrzej Giertych, jeden z przedstawicieli tzw. pokolenia młodych w ówczesnej Narodowej Demokracji, po kilkunastodniowym pobycie w Hiszpanii jako korespondent „Kuriera Poznańskiego” na temat pomocy faszystów dla rebeliantów tak napisał:

Jak świat światem, każdy naród, prowadzący wojnę z wrogiem zewnętrznym miał zawsze moralne prawo szukać sobie zagranicą sprzymierzeńców, szukać ich tam, gdzie ich może znaleźć – i z ich pomocy i współdziałania korzystać. To też nie byłoby w tem nic niewłaściwego, gdyby Hiszpania sprowadziła sobie pomoc niemiecką i włoską nawet w rozmiarach, znacznie przewyższających siły wojskowe hiszpańskie, tak jak nie było w tem nic niewłaściwego, że Belgia w r. 1914 sprowadziła w swoje granice wojska francuskie i angielskie, o wiele potężniejsze od wojsk belgijskich¹⁵.

Szkopuł w tym, że to właśnie siły narodowe, pod wodzą generałów Franco i Moli (gen. Sanjurjo zginął w katastrofie lotniczej w pierwszych dniach wojny), które wspierali włoscy i niemieccy interwenci, wystąpiły przeciw legalnemu rządowi Hiszpanii. Tradycja ustrojowa Hiszpanii była bogata w podobne przypadki: przez cały XIX wiek krajem targały wojskowe przewroty i zamieszki, organizowane w celu podtrzymania słabego reżimu, faworyzującego arystokrację i Kościół. Franciszek Ryszka zwraca uwagę na orzeczenie o prawowitości własnej strony jako czynnik legitymizujący podjęcie wojny domowej. Jednocześnie przypomina, że generalska rebelia nazwała się „krucjata”, „aby uniknąć określenia »wojna domowa«, co mogło sugerować wspólną płaszczyznę dla obu stron [...] w »wyprawie krzyżowej« nie ma i być nie może żadnego porozumienia ani ochrony prawnej przeciwnika”¹⁶. Dlatego Wojciech Wasiutyński, radykalny narodowy publicysta, mógł pozwolić sobie na uwagę, że rebelia gen. Franco była dla Hiszpanii wielkim szczęściem: „Antyreligia komunistyczna wstrząsnęła i zbudziła Hiszpanię. Zmusiła ją do wydobycia w walce tego jedyne go co było w tym narodzie wartościowe, choć zniekształcone i pozłocone jak barokowe figury – katolicyzmu. Już sam fakt, że w Hiszpanii ludzie mają za co ginąć jest dla niej bezcenny”¹⁷. O krucjacie myślała także prawicowa pisarka i tłumaczka Zofia Casanova, pisząc w liście do „Kuriera Poznańskiego” o rebelii, że „wodzowie jej nie są politykami. Nie walczą o zwycięstwo grupy ani jednostki. Walczą o coś świętszego i większego niż monarchja lub republika – walczą o niepodległość, o wiarę rycerzy chrześcijańskich, o sumienie narodu”¹⁸.

Temat omawiany w artykule nie został jeszcze w polskiej literaturze naukowej dostatecznie zbadany¹⁹. Aby właściwie nakreślić obszar badawczy, należy większość badaczy zgodna jest co do tego, że dyktaturze frankistowskiej daleko było do faszyzmu w postaci modelowej.

¹⁵ J. Giertych, *op. cit.*, s. 183–185. We wszystkich cytatach zachowana została pisownia oryginalna.

¹⁶ F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX w.*, SnFiZH XIX, 1996, s. 31.

¹⁷ W. Wasiutyński, *Wojny religijne już się zaczęły*, „Prosto z mostu” 1936, nr 37.

¹⁸ Z. Casanova, *Prawda o Hiszpanji*, „Kurier Poznański”, 11 sierpnia 1936.

¹⁹ Natomiast bogata jest literatura w jakiś sposób dotycząca tematu niniejszej pracy. Można by wyróżnić cztery obszary badawcze, w dużym stopniu zbieżne z tematem niniejszego artyku-

przede wszystkim zdefiniować polską prasę prawicową w tym okresie (tzn. 1936–1939), jak również znaleźć punkty styczne prawicy polskiej i hiszpańskiej, które pozwalały na tak szerokie informowanie polskiej opinii publicznej o wojnie domowej w Hiszpanii. Nie od rzeczy będzie też ukazanie stosunku polskich sił prawicowych, jakże przecież różnych – endecji, Kościoła katolickiego, OZN-u, radykalnych nacjonalistów, monarchistów wobec faszyzmu i nazizmu.

Punktem wspólnym, który pozwala na zaprezentowanie w jednym opracowaniu organów prasowych endecji i radykalnych nacjonalistów, Kościoła i OZN-u, jest ich żywe zainteresowanie tematem wojny domowej w Hiszpanii i zazwyczaj profrankistowski charakter. Wszystkie wymienione środowiska, a także spora część środowiska monarchistyczno-zachowawczego prezentowały stanowisko przyjazne prawicowym rebeliantom. Na tym tle wyróżniała się postawa partii chrześcijańskiej demokracji (Narodowa Partia Pracy, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Stronnictwo Pracy), która w stosunku do wojny domowej w Hiszpanii zachowała stanowisko neutralne, potępiając obie strony za dokonywane okrucieństwa²⁰. Była to zresztą postawa najbliższa oficjalnemu stanowisku Stolicy Apostolskiej, która wobec konfliktu w Hiszpanii zachowała powściągliwość irytującą hiszpańską walczącą prawicę. Papież Pius XI wręcz potępił frankistów za morderstwa księży baskijskich – kapelanów armii republikańskiej²¹.

Wojna domowa w Hiszpanii była wydarzeniem, które po dziś dzień rozpala gorące dyskusje publicystów i świata naukowego. Bez wątpienia była to krwawa i okrutna wojna, w której obie walczące strony popełniały zbrodnie. Niemniej nie

łu: – zagadnienie stosunków dyplomatycznych Hiszpanii z państwami Europy Zachodniej: *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w polityce międzynarodowej*, red. A. Czubiński, Poznań 1989; B. Koszel, *Działalność Niemiec w Międzynarodowym Komitecie dla Stosowania Układu o Nieinterwencji w wojnie domowej w Hiszpanii*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 2; *idem*, *Hiszpański dramat 1936–1939*, Poznań 1991; *idem*, *Narodziny interwencji włosko-niemieckiej w wojnie domowej w Hiszpanii*, „Dzieje Najnowsze” XX, 1988, S. Pożarska, *op. cit.*; – zagadnienie komparatystyki Hiszpanii i Polski w dwudziestoleciu międzywojennym: S. Ajzner, *Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939*, Warszawa 1968; – zagadnienie faszyzmu w Hiszpanii: B. Gola, *Hiszpański faszyzm przed wybuchem wojny domowej 1936*, „Zesz. Nauk. AR. Nauki Społeczne” nr 7/1992; B. Koszel, *Faszyzm w Hiszpanii (1931–1937)*, SnFiZH XIV, 1991; M. Maciejewski, *Hiszpański faszyzm i frankizm w polskiej literaturze politycznej i naukowej (1936–1997)*, SnFiZH XXI, 1998; K. Olszewski, *Początki faszyzmu w Hiszpanii*, SnFiZH XVI, 1993; F. Ryszka, *Faszyzm europejski. Rozdzielność i wspólnota (perspektywy studiów porównawczych)*, SnFiZH III, 1977; A. Wielomski, *Ideologia hiszpańskiego faszyzmu w okresie frankistowskim*, SnFiZH XXVIII, 2005; – zagadnienie stanowiska Kościoła wobec hiszpańskiej wojny domowej: B. Gola, *Katolicyzm w Polsce a hiszpańska wojna domowa 1936–1939*, „Zesz. Nauk. AR. Nauki Społeczne” 1989, nr 4; *eadem*, *Kościół i wojna domowa 1936–1939 w Hiszpanii*, „Zesz. Nauk. AR. Nauki Społeczne” 1989, nr 4; J. Macała, *Polska publicystyka katolicka wobec systemów autorytarnych w Europie w okresie międzywojennym*, SnFiZH XXII, 1999; *idem*, „Wojna chrześcijaństwa z barbarzyństwem”. *Polska prasa katolicka wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939*, SnFiZH XX, 1997; T. Miłkowski, *Kościół hiszpański i Watykan w czasie wojny domowej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 4.

²⁰ M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 272.

²¹ T. Miłkowski, *op. cit.*, s. 114.

ten akcent zaważył na „popularności” tematu wojny domowej w Hiszpanii. Gdyby tak było, to z równą uwagą studiowalibyśmy krwawe wydarzenia, jakie miały miejsce niedługo potem w Jugosławii (gdzie szacuje się, że w wyniku walk i terroru zginęło 1,5 mln. osób – dwukrotnie więcej niż w Hiszpanii) i Grecji²². Co prawda porównania tych trzech konfliktów podjął się amerykański historyk Philip Minehan z katolickiego uniwersytetu Loyola Marymont²³, trzeba jednak stwierdzić, że dla dyskursu medialnego w Polsce, zarówno przedwojennej, jak i obecnej, konflikt w Hiszpanii ma znaczenie kardynalne. Złożyło się na to wiele przyczyn, z pewnością Hiszpania jest krajem – paradoksalnie – najbliższym kulturowo i społecznie Polsce spośród wymienionych (choćby ze względu na katolicyzm). Wydarzeń w Hiszpanii nie przyćmiło w takim stopniu inne ważne wydarzenie, jak stało się to w wypadku wojny w Grecji i Jugosławii, które „zginęły” w medialnej powodzi informacji z kluczowych frontów drugiej wojny światowej. Kwestią, która bezsprzecznie łączy te trzy konflikty, jest problem obcej interwencji oraz wystąpienie konfliktu na linii podziału lewica–prawica. Na to najczęściej zwracali uwagę publicyści.

Prasa rządowa, konserwatywna, endecka i katolicka

Na prasowej mapie Polski w drugiej połowie lat 30. nastąpiły spore zmiany. Związane były one przede wszystkim ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obozie rządzącym doszło wtedy do rozbicia obozu sanacyjnego na trzy grupy: frakcję prezydenta Mościckiego, grupę skupioną wokół marszałka Rydza-Śmigłego oraz grupę pułkowników, pod przewodnictwem płk. Walerego Sławka. Ta trzecia (skupiająca najbliższych współpracowników Piłsudskiego) – po odwołaniu Sławka z funkcji premiera szybko straciła na znaczeniu. Natomiast z inicjatywy Rydza-Śmigłego powołany został – w miejsce BBWR – Obóz Zjednoczenia Narodowego, organizacja polityczna, która miała za zadanie wdrażanie postanowień konstytucji kwietniowej. Zarówno poprzez swoje zapisy – m.in. zakaz przyjmowania do OZN Żydów – jak i praktykę ujawniała antysemickie i faszystowskie tendencje ambitnego gen. Rydza-Śmigłego. OZN przejmował częściowo idee narodowej demokracji, tym samym neutralizując jej wpływy na scenie politycznej²⁴.

²² Mowa o wojnie domowej w Jugosławii, jaka toczyła się w latach 1941–1945 pomiędzy faszystowskimi ustaszami i kolaborującym z Hitlerem rządem a komunistyczną partyzantką i oddziałami podporządkowanymi rządowi emigracyjnemu, a także o wojnie domowej w Grecji, która trwała w latach 1944–1949, dzieląc monarchistyczną prawicę i lewicową partyzantkę ELAS.

²³ P. Minehan, *Class Structures and Foreign Interventions in the Spanish, Yugoslav and Greek Civil Wars of the 1930s – 1940s*, materiał konferencyjny z: Congreso La Guerra Civil Española 1936 – 1939, Madryt 2006. Punktem wyjścia analizy Minehana jest teza, że wszystkie trzy wojny domowe rozpoczęły się w czasie, gdy kraje wchodziły na drogę modernizacji, która spotęgowała problemy rządzących elit i klas społecznych.

²⁴ Por. A.S. Kotowski, *Narodowa demokracja wobec nazizmu i Trzeciej Rzeszy*, Toruń 2006, s. 30–31.

Głównym organem prasowym OZN-u była „Gazeta Polska”, uznawana za taką także poza granicami kraju. Od 1931 do 1938 r. redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej” był Bogusław Miedziński, poseł i wicemarszałek Sejmu z ramienia BBWR, mason, jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego, a od 1938 r. Mieczysław Starzyński – brat prezydenta Warszawy, Stefana, oficer, legionista. Nakład dziennika, według nieoficjalnych danych MSW, wynosił 30 tys. egzemplarzy²⁵. Do pism wspierających OZN można by zaliczyć jeszcze krakowski „Czas” – dziennik o niewielkim nakładzie (4–6 tys.), ale za to wysokim prestiżu. „Czas” związany był ze środowiskiem krakowskich stańczyków²⁶. Ważną rolę odgrywał także dziennik „Polska Zbrojna”, który w latach 1936–1939 stracił swój charakter pisma przeznaczonego wyłącznie dla kół wojskowych, stając się pismem ogólnoinformacyjnym, często cytowanym z uwagi na obfitą sieć korespondentów zagranicznych a także mocną pozycję w najwyższych kręgach wojskowych. „Polska Zbrojna” związana była z grupą Rydza-Śmigłego. W latach 1936–1939 osiągnęła nakład 25–30 tys. egzemplarzy. Poza wymienionymi wydawnictwami na miano dzienników prorządowych zasługiwały także „Kurier Polski” oraz „Kurier Poranny”. Łączny nakład tych pięciu tytułów wynosił około 100 tys. egzemplarzy.

W łonie prasy opozycyjnej warto odnotować ważniejsze tytuły obozu narodowego oraz Kościoła katolickiego. Z tytułów związanych z siłami narodowymi były to „ABC” – dziennik o nakładzie ok. 20 tys. egz., „Gazeta Warszawska” (gdzie zastępcą redaktora naczelnego był Jędrzej Giertych) i „Kurier Poznański” (organ prasowy najbliższy endecji, nakład 25–30 tys. egz.). Ośrodek poznański był zresztą bardzo ważnym punktem rozwoju prasy prawicowej, zarówno endeckiej, jak i katolickiej. Najważniejszym tytułem środowiska poznańskiego był „Przewodnik Katolicki” – tygodnik wydawany przez archidiecezję poznańską. Nakład gazety osiągał przeciętnie 150 tys. egzemplarzy. Obok Poznania najważniejszym katolickim ośrodkiem wydawniczym był Niepokalanów (mieści się tam wspólnota franciszkańska, w latach 1936–1939 największa na świecie). Specjalizował się w wydawaniu pism dla ludności najuboższej, ze wsi i małych miejscowości, o niskiej cenie i niskiej jakości. Czasopismo „Rycerz Niepokalanej” ukazywało się po przystępnej cenie w nakładzie 200 tys. egzemplarzy – był to najwyższy nakład wśród czasopism Polski międzywojennej²⁷, a pod koniec 1939 r. nakład pisma dochodził do 800 tys. egzemplarzy. O sile dotarcia franciszkanów z Niepokalanowa

²⁵ Dane za A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 146.

²⁶ W czasie wojny domowej w Hiszpanii „Czas” był już u schyłku swojej świetności. Złote lata przeżywał na przełomie XIX i XX wieku, aż do I wojny światowej. Tadeusz Boy Żeleński tak wspominał krakowski dziennik: „»Czas« pisze. »Czas« mówi, to były słowa, które brzęczały mi w uszach od najwcześniejszego dzieciństwa. [...] Należało do zwyczaju wymyślać na »Czas«; ale nikomu nie powstałoby w głowie, aby się mógł obejść bez niego”, cyt. za: T. Boy Żeleński, *Znaszli ten kraj? ... i inne wspomnienia*, Kraków 1956, s. 34.

²⁷ R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004, 62–64.

świadczy fakt wydawania przez nich największego rocznika w Polsce – „Kalendarza Rycerza Niepokalanej” w nakładzie 1 mln egzemplarzy²⁸. W 1935 r. bracia franciszkanie z Niepokalanowa zaczęli wydawać „Mały Dziennik”, sprzedawany po niskiej cenie pięciu groszy. Początkowy nakład 20 tys. został do 1939 r. zwiększony dziesięciokrotnie²⁹. Kilka ważnych czasopism wydawał także zakon jezuitów, wśród nich „Przegląd Powszechny”. Pallotyni wydawali „Przegląd Katolicki”, skierowany do warstwy intelektualistów. Na Górnym Śląsku wydawany był tygodnik „Gość Niedzielny”.

Lata 30. przyniosły wzrost czytelnictwa tygodników. O ile dzienniki ostatniej dekady dwudziestolecia międzywojennego pełniły głównie funkcję informacyjną, krystalizowały się jako wydawnictwa masowe, o tyle rolę kreatora poglądów społeczno-politycznych odgrywały tygodniki. Wśród nich ważne miejsce zajmował periodyk „Prosto z mostu”. W opinii publicystów był on odpowiedzią środowiska narodowo-konserwatywnego na cokolwiek zbyt liberalne i lewicujące „Wiadomości Literackie”. Pierwszy numer „Prosto z mostu” ukazał się w styczniu 1935 r. i bardzo szybko stał się najpopularniejszym wyrazicielem opinii prawicy narodowej, deklarując organ Stronnictwa Narodowego – „Myśl Narodową”. Ponieważ „Prosto z mostu” był początkowo, jako tygodniowy dodatek do endeckiego dziennika „ABC”, wysyłany bezpłatnie do prenumeratorów, szybko zdobył bazę czytelniczą. Do tego należy dodać dobre pióro redaktora naczelnego – Stanisława Piaseckiego, działacza narodowego i dziennikarza, jak również długą listę publicystów i felietonistów. Na łamach „Prosto z mostu” znajdowali miejsce Jan Mosdorf – przywódca Obozu Narodowo Radykalnego, Aleksander Świętochowski – przedstawiciel pozytywizmu warszawskiego, Wojciech Wasiutyński – działacz Stronnictwa Narodowego i ONR, Jan Dobraczyński – publicysta katolicki, związany z lubelskim „Prądem”, Konstanty Ildefons-Gałczyński – poeta, publikujący w czasopismach różnych opcji ideowych³⁰. Wachlarz reprezentowanych poglądów był więc bardzo szeroki i obejmował w zasadzie wszystkie prawicowe siły II RP, wbrew poglądom, jakoby „Prosto z mostu” było organem prasowym skrajnie nacjonalistycznego, faszyzującego ONR-ABC. Choć prawdą jest, że czasopismo stało się trybuną zajadłych ataków antysemickich. W tym kontekście na paradoks zakrawa fakt, że Piasecki – twórca i redaktor naczelny czasopisma – miał korzenie żydowskie po przodkach ze strony matki, do czego się przyznał i tłumaczył na łamach własnego pisma³¹. „Prosto z mostu” osiągnęło nakład 12–15 tys. egzemplarzy³².

²⁸ A. Paczkowski, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 220–221.

²⁹ E. Banaś, *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 25, 1986, nr 1, s. 47–68.

³⁰ Twórczość Gałczyńskiego pojawiała się – obok „Prosto z mostu” – także na łamach lewicowych „Szpilek” i liberalnych „Wiadomości Literackich”.

³¹ K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976, s. 248, 249.

³² A. Paczkowski, *Prasa polska...*, s. 266.

Pojawił się niedawno pogląd (na łamach „Frondy” nr 48³³), jakoby rywalizacja pomiędzy „Prosto z mostu” jako czasopismem prawicowym a „Wiadomościami Literackimi” jako czasopismem liberalnym była cokolwiek zakłamana. Autor artykułu przypomina, że na łamach „Wiadomości Literackich” publikowano pochwalne recenzje powieści Romana Dmowskiego: *W połowie drogi* i *Dziedzictwa* (obie wydane pod pseudonimem „Kazimierz Wybranowski”), a na łamach „Prosto z mostu” publikowało wiele osób ze środowiska homoseksualistów. Opierając się na wspomnieniach świadków i uczestników tamtych wydarzeń, z opinią publicysty „Frondy” wypada się nie zgodzić. Kazimierz Koźniewski, publicysta przedwojennych czasopism „Kuźnia Młodych” i „Orka na Ugorze”, wielokrotnie wspomina o zamierzonym eklektyzmie „Wiadomości Literackich”. Pochlebne recenzje prozy Kazimierza Wybranowskiego *alias* Romana Dmowskiego były charakterystyczną dla pisma prowokacyjną formą dyskredytowania niepopularnych person: „Leon Piwiński [...] ocenił powieść »W połowie drogi« jako »udany debiut prozatorski«, natomiast »Dziedzictwo« uznał za »rzecz znacznie gorszą, antymasońską«. W panu Wybranowskim dostrzegł »dobrze zapowiadający się talent«. [...] Wszystko było jawną kpina»³⁴. Fakt, że niektórzy spośród współpracowników „Prosto z mostu” byli orientacji homoseksualnej (np. Jerzy Waldorff), nie przeszkadzał im być jednocześnie działaczami obozu narodowego³⁵.

Prawica polska, prawica hiszpańska

Największe podobieństwo w sensie ustrojowym Polska i Hiszpania wykazywały w okresie zazębiana się rządów autorytarnych Primo de Rivery i Piłsudskiego, czyli w latach 1926–1930. Franciszek Ryszka wymienia autorytaryzm polski i hiszpański jako najbliższe modelowi teoretycznemu, zaproponowanemu przez Carla Schmitta, jednocześnie zwracając uwagę na fakt, iż autorytaryzm najdobitniej rozwijał się w krajach o tradycji katolickiej³⁶. Tych nie pozostało w Europie początku XX wieku wiele. Mam na myśli kraje, gdzie religia katolicka była dominująca; do tego nurtu zaliczyć można Polskę i Hiszpanię oraz Austrię i Słowację.

Część polskiej prawicy – podobnie jak prawicy hiszpańskiej – opowiadała się za monarchią i ustrojem tradycyjnym, mimo ponad stuletniego okresu „bezkrólestwa” na ziemiach polskich. Przekonania te wyrażali w Hiszpanii tradycjonałści

³³ A. Barski, *O dobrych „Wiadomościach Literackich” i złym „Prosto z mostu”*, „Fronda” 2008, nr 48.

³⁴ K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych*, Warszawa 1976, s. 83.

³⁵ W 1938 r. Jerzy Waldorff wydał pochlebną dla reżimu Mussoliniego książkę pt. *Sztuka pod dyktando*.

³⁶ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1974, s. 31.

i karliści, w Polsce Stronnictwo Zachowawcze, którego organem prasowym był krakowski „Czas”. Idee hiszpańskiego karlizmu są bardzo silne do dziś w środowisku polskich monarchistów.

Nie od rzeczy będzie przywołanie – skoro porównanie tego dotyczy – głosu środowiska polskiej prawicy konserwatywnej. Jacek Bartyzel w tekście pt. *Karlizm widziany z Polski* następująco określa podobieństwa polskiej i hiszpańskiej prawej strony:

Polska w XVI i XVII wieku, tak samo jak Hiszpania, oparła się sekularystycznym i antytradycjonalistycznym prądom ogarniającym wówczas Europę. [...] Lecz tak samo jak Hiszpanię, również i Polskę, poczynawszy od XVIII wieku, zaczęły ogarniać prądy wrogie rodzimej tradycji, uważające ją za objaw zacofania i obskurantyzmu, kojarzonego zwłaszcza z katolicką religijnością, zapatrzone zaś w europejskie, głównie francuskie, a więc najbardziej radykalne, oświecenie. [...] Tradycyjna więź Polski z Rzymem sprawiła, że polski konserwatyzm również w XIX wieku miał wyraźny odcień ultramontański. Nic dziwnego przeto, że pierwszymi hiszpańskimi tradycjonalistami czytany w Polsce byli ultramontanie: Juan Donoso Cortés (1809–1853) i ks. Jaime Balmes (1810–1848) [...] Zainteresowanie Hiszpanią wzmogło się w Polsce w okresie wojny domowej 1936–1939. Z narodowo-katolickiego punktu widzenia najbardziej wnikliwie przedstawił jej obraz jeden z przywódców Stronnictwa Narodowego i teoretyk „nacjonalizmu chrześcijańskiego” – Jędrzej Giertych. [...] Jasno i wielokrotnie oświadczał, że całkowitą solidarność odczuwają jedynie właśnie z karlistami. Podkreślał, że to karlizm dał powstaniu treść duchową, odbierając mu cechy „mechanicznego” puczu wojskowego. W katolickim tradycjonalizmie dostrzegał zasadniczą treść ideową karlizmu³⁷.

Nie tylko dziś karlizm jest tą ideą hiszpańskiej prawicy, która jest najlepiej recypowana na gruncie polskim. Także przed wojną polskiej prawicy o wiele bliżej było do karlistów niż do faszystowskiej Falange Española, o której Jędrzej Giertych pisał: „Falanga – to jest hiszpański faszyzm [...] to jest odwrotność marksizmu [...]. Z jaką łatwością masy socjalistyczne przekształcają się w masy faszystowskie. Równie łatwo może się odbyć proces odwrotny!”³⁸

Niejednoznaczny był również stosunek prasy do samej osoby gen. Franco. Endecja, jako ruch narodowy, często podkreślająca własny antyfaszyzm, z rezerwą podchodziła do wszelkich form kultu jednostki. Wiele więcej entuzjazmu wzbudzała postać generała Franco w prasie katolickiej, gdzie można było przeczytać m.in.: „Oby za wstawiennictwem naszej Patronki i Naród Hiszpański odniósł zwycięstwo nad wrogiem pod Twym dowództwem Panie Generale! Niech Żyje Wielka, Katolicka, Narodowa Hiszpania! [...] Niech żyje Jej Wódz Naczelny Generał Mello Franco!”³⁹; w innej gazecie zaś:

³⁷ J. Bartyzel, *Karlizm widziany z Polski*, <http://haggard.w.interia.pl/karlpol.html> (dostęp: 3 stycznia 2009).

³⁸ J. Giertych, *op. cit.*, s. 331, 332.

³⁹ Fragment listu zbiorowego, wysłanego z Częstochowy do generała Franco, opublikowanego na łamach „Małego Dziennika”: *Hiszpania a „cud nad Wisłą”*, „Mały Dziennik”, 26 września 1936. Użyte przez dziennikarza imię Mello jest nieprawidłowe, prawdopodobnie autor pomylił hiszpańskiego generała z XIX-wiecznym portugalskim lekarzem, Franciskiem de Mello Franco.

Generał Franco opuszcza Alkazar. Po obydwu stronach korytarza [...] leżą na materacach ranni. Jest zupełnie ciemno, tylko przez otwór w suficie, wybity bombą lotniczą, wpada promień światła. Jednakże oczy tych ludzi przywykły do ciemności [...]. W ciemności więc poznają oswobodziciela. [...] Ranni próbują powstać ze swych legowisk, by uczcić generała niemym powitaniem [...]. Generał przystępuje do każdego z nich i ściska mu rękę. Gdy potem wychodzimy na światło słoneczne, twarz generała dziwnie drga ze wzruszenia [...] Pułkownik Moskardo idzie obok generała. [...] Mimo że jest w sile wieku, robi wrażenie starca, gdy kroczy obok generała Franco⁴⁰.

Oba cytaty doskonale obrazują kult jednostki, jakim nieomal natychmiast po wybuchu rebelii został otoczony w niektórych środowiskach katolickiej Polski gen. Francisco Franco.

Interwencja faszystów w Hiszpanii

Tematu tego nie sposób było pominąć w prasowych publikacjach. Interwencja włoska i niemiecka w Hiszpanii nastąpiła. Można było jedynie przyjąć odmienne strategie ustosunkowania się do tego faktu. Niektóre gazety (np. „Przewodnik Katolicki”) w cotygodniowych doniesieniach z frontu hiszpańskiego informowały o pomocy zbrojnej faszystów jako o czymś zupełnie naturalnym, nie tłumacząc własnego poglądu na ten temat. Przykład korespondencji z listopada 1936 r.: „Niemcy i Włochy idą razem: pomagają powstańcom i zapewne nie dopuszczą do tego, by część Hiszpanii – Katalonia ogłosiła się jako republika sowiecka”⁴¹. W podobnym tonie drukował doniesienia agencyjne „Mały Dziennik”, traktując pomoc włoską i niemiecką dla rebeliantów jako naturalną kolej rzeczy, atakując natomiast Francję i Rosję za pomoc stronie republikańskiej⁴².

Zachęt do takiego sposobu relacjonowania przysparzała polityka rządu polskiego. Na forum Ligi Narodów minister spraw zagranicznych Józef Beck i ambasador Tytus Komarnicki udzielali pośrednio wsparcia Włochom i III Rzeszy poprzez torpedowanie działań ZSRR, zmierzających do wprowadzenia zakazu interwencji państw „osi” w Hiszpanii⁴³.

W bliskiej rządowi „Gazecie Polskiej” początkowo dominowała zasada równego informowania o pomocy dla strony republikańskiej i narodowej, przy czym dziennik powstrzymywał się od komentarzy zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Język korespondencji był rzeczowy i neutralny. Gazeta poświę-

⁴⁰ J.J. Studnic, *Bohaterzy Alkazaru*, „Przewodnik Katolicki”, 8 listopada 1936.

⁴¹ *W sprawie Hiszpanii*, „Przewodnik Katolicki”, 1 listopada 1936.

⁴² Nawet bez zagłębiania się w treść doniesień „Małego Dziennika” można taki wniosek wysnuć po analizie samych tytułów prasowych. Z jednej strony mamy: *Lotnicza pomoc Włoch i Niemiec* (18 sierpnia 1936), *Niemcy bombardowali Madryt* (18 sierpnia 1936), z drugiej zaś: *Tak wygląda „neutralność” obecnego rządu francuskiego. Nad mogiłą neutralności* (19 sierpnia 1936), *Rosja pomaga bolszewikom hiszpańskim* (22 września 1936).

⁴³ M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 275.

cała wówczas bardzo wiele miejsca incydentom związanym z pomocą lotniczą – francuską dla strony republikańskiej i włoską dla strony rządowej⁴⁴. Również nomenklatura wskazywała na początkową neutralność gazety. Strony konfliktu nazywane są niezabarwionymi negatywnie określeniami: „powstańcy” i „obóz rządowy”. Floryan Sokołów, żydowskiego pochodzenia korespondent dziennika w Londynie, pozwolił sobie nawet na następującą uwagę:

W każdym niemal państwie zarysowały się sympatie i antypatie w stosunku do zmagających się tam sił, nie mówiąc już o krajach, gdzie nie ma pod tym względem podziału opinii i gdzie popiera ona jednomyślnie powstańców, jak w Niemczech i Włoszech, lub też dla przyczyn niemięń zrozumiałych pragnie zwycięstwa wojsk rządowych i sprzymierzonych z nimi komunistów, jak w Sowietach⁴⁵.

W jednym z niewielu komentarzy, jakie pojawiły się w „Gazecie Polskiej” w pierwszych dniach wojny, autor ujawnił sympatie wobec obozu narodowego. 28 października niejaki Otmar (prawdopodobnie Jan Otmar Berson – korespondent „Gazety Polskiej”) rozważa możliwości interwencji radzieckiej w Hiszpanii:

Zdaniem „Prawdy” komitet londyński (Komitet do Spraw Nieinterwencji w Hiszpanii – przyp. W.O.) „odgrywa rolę współnika, maskującego i dopingującego wiarołomne czyny obcokrajowych dusicieli ludu hiszpańskiego”. Nie brak przy okazji rozdzierania szat nad „krzywdą legalnego rządu hiszpańskiego”. Ta rzewna troska o prawa „legalnych rządów” ma zgłoła specyficzny posmak w ustach wodzów Kominternu...⁴⁶.

Tymczasem w Komitecie Niemcy i Włosi grali na zwłokę, do końca tając swoją obecność militarną w Hiszpanii, a sam komitet stał się „parawanem dla interwencji państw faszystowskich”⁴⁷, prawdziwą farsą, która pozwala w równym stopniu obwiniać za upadek republiki hiszpańskiej zarówno Wielką Brytanię, jak i III Rzeszę i Włochy. Jeszcze 3 listopada 1936 r. Kazimierz Smogorzewski, uznawany w środowisku rządowym za jednego z najwybitniejszych dziennikarzy II Rzeczypospolitej, zdobył się na rzeczowy komentarz dotyczący zacieśniającej się coraz bardziej współpracy niemiecko-włoskiej:

Hiszpania jutra może być tylko bolszewicka albo faszystowska. Nielatwy wybór dla Francji i Wielkiej Brytanii, ale oślepiająco jasny dla Berlina, Rzymu i Lizbony z jednej, a dla Moskwy – z drugiej strony. [...] Fikcja nieingerencji nic tu nie pomoże. [...] Niemcy i Włochy, wypowiadając się zdecydowanie za „absolutną integralnością Hiszpanii narodowej i kolonialnej”, zadają zarazem kłam pogłoskom o wszelkim handlowaniu Marokkiem czy Balearami⁴⁸.

⁴⁴ Np. 1 sierpnia jedna kolumna dziennika poświęcona jest katastrofie włoskich samolotów, gazeta opublikowała doniesienia agencji Havasa i prasy francuskiej: „Gazeta Polska”, 1 sierpnia 1936.

⁴⁵ F. Sokołów, *Pirenejskie komplikacje*, „Gazeta Polska”, 4 sierpnia 1936.

⁴⁶ Otmar, *Realne możliwości interwencji sowieckiej w Hiszpanii*, „Gazeta Polska”, 28 października 1936.

⁴⁷ B. Koszel, *Działalność Niemiec w Międzynarodowym Komitecie...*, s. 127.

⁴⁸ K. Smogorzewski, *Plan współpracy niemiecko-włoskiej*, „Gazeta Polska”, 3 listopada 1936.

Opływka gazety zmieniła się znacznie wraz z uznaniem rządu w Burgos (narodowych rebeliantów) w listopadzie 1936 r. przez Włochy i Niemcy. Smogorzewski konstatował:

widocznie Berlin i Rzym są w posiadaniu wiadomości o daleko idącej pomocy sowieckiej dla rządów madryckiego i barcelońskiego, skoro zdecydowały się na publiczną manifestację uczuć wobec rządu gen. Franco. Pomoc niemiecka dla narodowej Hiszpanii [...] będzie coraz intensywniejsza [...] nie ulega przecież wątpliwości, że uznanie rządu gen. Franco będzie miało swój wpływ na dalszy bieg wojny domowej na Półwyspie Iberyjskim⁴⁹.

Kilkanaście dni później jeszcze wyraźniej przekonuje o konieczności zwalczania „komunistycznej zarazy” przez Franco pospołu z faszystowskimi pomocnikami: „wszak nadarzała się wspaniała sposobność zilustrowania *ad oculos* sceptycznym europejskim demokracjom, że słuszna jest narodowo-socjalistyczna diagnoza”⁵⁰. Z biegiem czasu publicyści „Gazety Polskiej”, szczególnie od połowy 1937 r. publikowali prawie wyłącznie doniesienia rządu z Burgos (mimo iż Polska uznała go za legalny dopiero w 1939 r.)⁵¹.

Drugi sanacyjny dziennik: „Polska Zbrojna” w tonie antykomunizmu potępiał republikę i życzył wygranej rebelii. Anonimowy publicysta gazety w artykule z 22 lipca zastanawia się, czy w Hiszpanii ma miejsce jedynie zwykły reakcyjny przewrót, czy też nacjonalistyczny zryw, mający na celu budowę kolejnego faszystowskiego państwa. To, czy Hiszpania poszłaby drogą Włoch i Niemiec autor uzależniał od umiejętności przeprowadzenia reform socjalnych i zniszczenia lewicy⁵². W korespondencji z Berlina, Henryk Henner w tonie wyważonym, acz pełnym podziwu dla antysocjalistycznej propagandy III Rzeszy, pisał:

dopiero wypadki lipcowe, wybuch wojny domowej w Hiszpanii, dały Niemcom asumpt do wznowionej, tym razem skuteczniejszej, propagandy swojej roli jako czynnika ładu i porządku w zdeorganizowanej Europie. [...] Przyznać trzeba, iż Trzecia Rzesza umie wykorzystywać koniunkturę międzynarodową. Miraż rozbrojenia powszechnego przyniósł w efekcie dozbrojenie, a następnie pęd do prześcignięcia pozostałych państw europejskich. Obecnie zaś chodzi o coś więcej, aniżeli równouprawnienie – o supremację moralną w Europie⁵³.

Nieco łagodniejsza i bardziej miarodajna była publicystyka krakowskiego „Czasu”. Dziennik ten rzadko komentował sprawę wojny domowej w Hiszpanii, stanowisko jego było jednak profrankistowskie⁵⁴. W konflikcie w Hiszpanii widział groźną dla Europy rozgrywkę, w której powinna wygrać strona narodowa, ponieważ w przeciwnym wypadku „Italia i Niemcy zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby przewrót komunistyczny nie utrwalił się w Hiszpanii”⁵⁵. W anoni-

⁴⁹ K.S., *Włochy i Niemcy uznały rząd gen. Franco*, „Gazeta Polska”, 19 listopada 1936.

⁵⁰ K. Smogorzewski, *Europa wobec dwu Hiszpanii*, „Gazeta Polska”, 30 listopada 1936.

⁵¹ Por. S. Ajzner, *op. cit.*, s. 91.

⁵² P., *W hiszpańskim kotle*, „Polska Zbrojna” z 22 lipca 1936.

⁵³ H. Henner, *Walka o pozycję*, „Polska Zbrojna” z 5 września 1936.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 100.

⁵⁵ *Ponure cienie hiszpańskiego problemu*, „Czas” z 10 stycznia 1937.

mowym komentarzu dziennik wyrażał nadzieję, że antybolszewicka współpraca Hiszpanii, Włoszech i Niemiec może w przyszłości przerodzić się w trwały blok antykomunistyczny, który zwalczałby bolszewizm w Europie i na świecie⁵⁶. Wyraźne poparcie dla rebeliantów przejawiał z kolei kojarzony również z OZN-em „Dziennik Poranny”. Gazeta jawnie sympatyzowała z nacjonalistami, wzywała nawet do międzynarodowej interwencji w Hiszpanii, wymierzonej przeciwko „czerwonym”: „Stwierdzamy, że „cywilizowany” świat współczesny z Europą na czele daje świadectwo swej bezsily, uchylając się od zbrojnej interwencji w Hiszpanii i od solidarnego potępienia czerwonych oprawców narodu hiszpańskiego. [...] O ile narodowa Hiszpania nie jest w stanie opanować anarchii, powinno to zrobić międzynarodowe ekspedycje wojskowe”⁵⁷. Język relacji prasowych dziennika, ukazujący często sytuację z punktu widzenia Niemców, pokazywał jednocześnie, po czyjej stronie jest sympatia redakcji: „Zapowiedź zbrojnego wystąpienia floty niemieckiej na wypadek „aktów gwałtu” na Morzu Śródziemnym jest zupełnie niedwuznaczna. W Berlinie zdają sobie w pełni sprawę z powagi sytuacji, jaka w najbliższych dniach może wyniknąć, gdy eskadra niemiecka, spełniając otrzymane rozkazy, odpowie ogniem na ewentualne zaczepki”⁵⁸.

Roman Fajans, korespondent „Kuriera Warszawskiego” (dziennika sprzyjającego obozowi rządzącemu), przebywał kilkanaście dni w Hiszpanii, czego owocem były reportaże, wydane następnie w formie książki *Hiszpania 1936*. Na temat pomocy niemieckiej dla Hiszpanii wypowiadał się dość powściągliwie:

Co robią, czym się zajmują, po co przybyli? To są rzeczy trudne do stwierdzenia. Dziennikarz zagraniczny musi mieć się obecnie w Hiszpanii ogromnie na baczności, jeśli nie chce pozostać tam znacznie dłużej, niż zamierzał, i to w warunkach bardzo... mało komfortowych i pozostawiających stosunkowo niewiele swobody. Nie trzeba za wiele pytać. Niektóre rzeczy są jednak zupełnie oczywiste. Całe lotnictwo, oddziały zmotoryzowane, obsługa samochodów specjalnych, warsztaty, służba łączności – obsadzone są przez Niemców⁵⁹.

Roman Fajans był także jednym z bardziej aktywnych wśród polskich korespondentów prasowych w Hiszpanii. W swojej książce przywołuje obszernie zapisy rozmów z najważniejszymi postaciami tamtych czasów: prof. Miguelem de Unamuno – filozofem i pisarzem, jednym z prekursorów egzystencjalizmu, gen. Ferrerem Miguelem Cabanellase – generałem armii frankistowskiej i gen. Queipo de Llano – przed wojną dowódcą karabinierów, podczas wojny dowódcą okręgu sewillskiego z ramienia narodowców. Obaj generałowie byli masonami. W wielu miejscach książki autor podkreślał jednak, że po stronie narodowej widać w Hiszpanii wielu Włochów i Niemców, obok flagi hiszpańskiej zaś wieszana jest flaga Portugalii, Włoch i III Rzeszy.

⁵⁶ Czy blok antybolszewicki?, „Czas” 1936, nr 320; cyt. za: M. Marszał, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922–1939*, Wrocław 2007, s. 299.

⁵⁷ H.P., *Przerwać rzeź!*, „Dziennik Poranny” z 20 sierpnia 1936.

⁵⁸ *Flota III Rzeszy będzie strzelać*, „Dziennik Poranny” z 21 sierpnia 1936.

⁵⁹ R. Fajans, *Hiszpania 1936*, Warszawa 1937, s. 167.

W tonie przyjaznym Włochom i Niemcom pisali również publicyści tygodnika sanacyjnego „Naród i Państwo”. Jeden z dziennikarzy pisma, Zbigniew Domaniewski, przekonywał, że Mussolini zaangażował się w konflikt w Hiszpanii głównie dlatego, żeby nie dopuścić do politycznej ingerencji III Rzeszy w basenie Morza Śródziemnego. Ambicją duce było poniekąd władanie na terenie Śródziemnomorza⁶⁰.

O ile organy prasowe obozu rządowego mogły sobie pozwolić na jawne sympatie wobec pomocy faszystowskiej dla nacjonalistów hiszpańskich, o tyle prasa endecka, tradycyjnie antyniemiecka, musiała znaleźć sposób na interpretację włączenia się do konfliktu Włoch i Niemiec. Hiszpania była szczególnie bliska obozowi narodowemu w Polsce, zarówno ze względu na podobieństwa historyczne, jak i ówczesną sytuację polityczną, do czego autorzy często tworzyli analogie. Totalny faszyzm Włoch i Niemiec nie odpowiadał endekom – uczestnikom krucjaty antykomunistycznej. Wyrażali więc swoje obawy, m.in. w „Kurierze Poznańskim”, widząc w faszystowskiej interwencji zagrożenie dla zmiany sytuacji geopolitycznej:

Z rosnącą troską i niepokojem obserwują tutejsze koła miarodajne rozwój wypadków w Hiszpanii. Mimo bowiem nadziei przywiązywanych do zwycięstwa wojsk gen. Franca, wysuwających hasła antybolszewickie, przewidują – nawet w razie zwycięstwa powstańców – bardzo poważne komplikacje wewnętrzne. Długotrwałość walk dowodzi bowiem nie tylko zaciekłości obu stron. Lecz przede wszystkim pewnej równowagi liczebnej sił. W tych warunkach trudno przewidzieć, na jakich siłach oprą się przyszłe rządy w Hiszpanii⁶¹.

Owszem, pomoc czarnego i brunatnego faszyzmu była przez nich postrzegana jako skuteczna siła w walce z komunizmem⁶², podkreślali jednak stale, że to armia hiszpańska jest siłą przeważającą, do niej należy kierownictwo, a obcokrajowcy walczą jako ochotnicy, w mundurach hiszpańskich. Gdy na froncie hiszpańskim trwała wojna pozycyjna, Joachim Bartoszewicz, prawnik i polityk endecki uzasadniał interwencję w Hiszpanii sytuacją geopolityczną:

Hitler w Norymberdze powiedział wyraźnie, iż nie zniesie, ażeby w bliskości Niemiec istniało ognisko rewolucyjnego komunizmu. [...] A Mussolini w swej mowie berlińskiej powiedział, iż są momenty, w których słowa nie wystarczają i potrzebny jest czyn. [...] Kto chce pokoju, ten musi pragnąć i dążyć do tego, aby domowa wojna w Hiszpanii zakończyła się możliwie szybko pełnym zwycięstwem gen. Franco i ustaleniem narodowego państwa hiszpańskiego⁶³.

Ustaleniem narodowego państwa hiszpańskiego, a więc suwerennego bytu państwowego, niepodporządkowanego faszystowskim dyktaturom, których jedynym interesem w interwencji miało być utrzymanie *status quo*. W ostatnich tygodniach wojny Jan Kazimierz Kukucz na łamach „Prosto z mostu” zwracał

⁶⁰ Z. Domaniewski, *Kryzys hiszpański II*, „Naród i Państwo” 1937, nr 2; por. M. Marszał, *op. cit.*, s. 307.

⁶¹ „Kurier Poznański” z 30 lipca 1936.

⁶² M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 280.

⁶³ J. Bartoszewicz, *Czerwone niebezpieczeństwo*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 45.

na to uwagę: „Oni, którzy orzekli nieomylnie, że Franco i jego Hiszpania są wasalem Berlina i Rzymu, przekonają się niebawem, jeśli się już nie przekonali, że ojczyzna Cyda nie zna, co to uległość wobec obcych. Czy byłoby to do pogodzenia z duchem nacjonalizmu, któremu hołduje odradzająca się z popiołów Hiszpania?”⁶⁴. Przekonania te zostały wyrażone gdy działania wojenne w Hiszpanii były mocno zaawansowane (Bartoszewicz) albo chyliły się ku zwycięstwu frankistów (Kukucz). Jeszcze w lipcu 1936 r. endecki „Kurier Poznański” wieszczył zupełnie inny scenariusz wydarzeń i inne motywy państw „osi”:

Czynne świadczenia sympatyj włosko-niemieckich dla powstańców nie wynikają wyłącznie z ideologicznego pokrewieństwa i wspólności frontu antymarksistowskiego, lecz są dyktowane interesem politycznym. Czego spodziewają się Włosi popierając czynnie gen. Franco? Zależy im więc na zgnieceniu ogniska komunizmu, zagrażającego Europie od strony zachodniej. Niemniej mają na oku drugi wzgląd: pragną wznowić z przyszłą, narodową Hiszpanią stosunki, które umożliwiłyby im odzyskanie na Wyspach Balearskich pozycji, utraconej w r. 1931, gdy w Hiszpanii do władzy doszła lewica. [...] Inne pobudki kierują Niemcami. Sympatyzują z powstańcami, bo ci walczą z mackami czerwonej Moskwy. W zanadru kryją jednak Niemcy nadzieję, że w razie zwycięstwa wojsk powstańczych hiszpańscy narodowcy co najmniej odwrócą się od Francji, rządzonej przez socjalistów⁶⁵.

Często pomoc państw „osi” była w prasie endeckiej pomijana bądź wręcz negowana, prawie zawsze zaś umniejszana. Na łamach „Myśli Narodowej” czołowy polityk endecki Stanisław Kozicki w artykule poświęconym Hiszpanii wiele uwagi skupia na kooperacji „komunistycznej międzynarodówki” w celu wywołania rewolucji bolszewickiej w Hiszpanii. O pomocy z zewnątrz dla rebeliantów milczy⁶⁶. Zabiegi te służyły temu samemu celowi – aby umniejszyć rolę pomocy faszystowskiej dla narodowej Hiszpanii. W swoich korespondencjach z terenu walki Jędrzej Giertych podkreślał to kilkakrotnie:

Ale rzecz w tem, że właśnie ta pomoc włoska i niemiecka nie jest bynajmniej w Hiszpanii tak duża, jak to sobie w Polsce wyobrażamy. [...] Wodzami armji narodowej są Hiszpanie. [...] Zaś jeśli idzie o armję walczącą – to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że składa się ona niemal wyłącznie z Hiszpanów. Są zdaje się cudzoziemskie (włoskie) wspaniałe uzbrojone i wyćwiczone oddziały uderzeniowe, odgrywające tę rolę, co pod koniec wojny światowej bataljony szturmowe. Ale jest to wszystko kropla w morzu żołnierza hiszpańskiego⁶⁷.

Nawet relacja przedstawiciela endecji Jędrzeja Giertycha stała się obiektem nadinterpretacji. W recenzji zamieszczonej w tygodniku „Myśl Narodowa” autor podpisany St. J., powołując się na książkę Giertycha, dowodzi, że pomoc niemiecka i włoska jest propagandowym wymysłem strony rządowej: „Gdy mowa o cięższych gatunkowo fałszach czerwonych z dziedziny politycznej, należy

⁶⁴ J.K. Kukucz, *Wracają zwycięskie sztandary*, „Prosto z mostu” 1939, nr 13.

⁶⁵ *Znaczenie międzynarodowe wojny domowej w Hiszpanji*, „Kurier Poznański” z 31 lipca 1936.

⁶⁶ S. Kozicki, *Hiszpania a Polska*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 50.

⁶⁷ J. Giertych, *Hiszpania...*, s. 190.

stwierdzić, że po stronie narodowej walczą wyłącznie wojska hiszpańskie. Nie spotyka się i niemożliwym byłoby wprost odnaleźć wojskowego w obcym mundurze⁶⁸. Aby w dalszej części stwierdzić, że jednak „pewna ilość Włochów i Niemców weszła w szeregi armii narodowej, również zasilonej obcym sprzętem, ale nie w większym stopniu niż to miało miejsce u nas w r. 1920”⁶⁹.

Równie daleką nadinterpretację zastosował „Kurier Poznański”, opisując jeden z pierwszych poważnych incydentów międzynarodowych tej wojny: przymusowe lądowanie samolotów włoskich na francuskim terytorium. Dziennik snuje półfantastyczną wizję:

Nasuwa się wprost przypuszczenie iż hydroplany włoskie ściągnięte zostały w dół przy pomocy jakichś tajemniczych promieni, o których głośno było przed kilku laty i które powodować mają na odległość krótkie spiećcie w elektrycznych instalacjach silników lotniczych. Przypuszczenie to jest oczywiście dotychczas nieuzasadnione, ale coby w innym wypadku zmusiło cztery nowoczesne hydroplany, doskonale wyekwipowane do przymusowego lądowania prawie równocześnie i w tem samym miejscu, na terytorjum francuskim, państwa, którego socjalistyczny rząd wyraźnie wrogo odnosi się do akcji powstańców hiszpańskich?⁷⁰.

Typowym zabiegiem dziennikarskim, mającym na celu uzasadnienie faszystowskiej interwencji, było ukazanie jej w kontraście z pomocą sowiecką i francuską dla hiszpańskiego rządu. Prawicowi dziennikarze wychodzili zazwyczaj z założenia, że pomoc sowiecka dla republikańskiej Hiszpanii jest oczywista choćby ze względu na sympatie polityczne lewicowego rządu i nie wymaga analizy oraz rzetelnego przedstawienia. Ten zręczny zabieg pozwalał uzasadniać udział faszystów w wojnie nie jako bezprawną ingerencję w wewnętrzny konflikt, lecz próbę zachowania równowagi międzynarodowej:

Faktem bezwzględnie dowiedzionym jest, że w hiszpańskiej wojnie domowej Moskwa popiera lewicę [...] Znacznie bardziej złożonem zagadnieniem jest kwestia zagranicznej pomocy dla hiszpańskich nacjonalistów. Mówi się o Włoszech i Trzeciej Rzeszy, że udział ich w popieraniu ruchu jest bezsporny. Ale właśnie w tym punkcie natrafiamy na wiele sprzecznych ze sobą wiadomości. [...] Niemcy umocnili opinię, że wypadki hiszpańskie nie mogą się dziać bez wpływu z zewnątrz. Przez analogię skłonny jest wówczas przyjąć za pewnik także zagraniczną ingerencję dla drugiej strony walczącej t.j. dla hiszpańskich nacjonalistów. Rzecz ta wymaga tymczasem rozważenia⁷¹.

Dalej snuje autor oryginalną tezę o rzekomym braku zainteresowania III Rzeszy w hiszpańskiej wojnie domowej: „Bo gdy robota Kominternu ma w swych założeniach teren całego świata za przedmiot, bynajmniej nie można powiedzieć, aby nacjonalizm jednego państwa koniecznie popierał rządy nacjonalistyczne w drugim kraju”⁷².

⁶⁸ St. J., *Hiszpania bohaterska*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 22.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Tajemnica lądowania samolotów włoskich*, „Kurier Poznański” z 2 sierpnia 1936.

⁷¹ B.L., *Interesy Niemiec w Hiszpanii*, „Kurier Poznański” z 15 sierpnia 1936.

⁷² *Ibidem*.

Jak już zostało powiedziane, ugrupowania chrześcijańskiej demokracji zachowały się podczas wojny powściągliwie i nie poparły tak otwarcie rebelii generałów w Hiszpanii. Podobnie zachowało się środowisko ludowców. W wydawanym na Śląsku przez Wojciecha Korfatego dzienniku „Polonia”, Tadeusz Kielpiński, publicysta gazety w tonie krytycznym komentował, że „Włochy w Hiszpanii walczą nie o zdobycie Madrytu, ale o uznanie podboju Abisynii. Poważne zaangażowanie się na Półwyspie Iberyjskim miało być rodzajem presji na Anglię i Francję. Neutralność w sprawie hiszpańskiej, ewentualne wspólne podjęcie akcji pacyfistycznej miało stanowić cenę uznania imperium afrykańskiego oraz ułatwienie trudnego zadania kolonizacji złotych obszarów”⁷³. W innym miejscu oskarżał nawet Włochów o wywołanie w Hiszpanii „piekła nienawiści”⁷⁴. Inny chadecki publicysta, blisko związany z Frontem Morges, Stanisław Stroński, wyrażał obawy (jak się okazało słusznie), że „wybuch wojny domowej w Hiszpanii sprzyjał dalszemu współdziałaniu Włoch i Niemiec, gdyż oba te kraje były poróżnione z Anglią i Francją – więc dogadzało im szachowanie Anglii i Francji zdobywaniem wpływów w Hiszpanii i we wschodniej części Morza Śródziemnego”⁷⁵. Kilka tygodni po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii oba kraje – III Rzesza i faszystowskie Włochy zawarły pakt stalowy, zobowiązując się do wzajemnej pomocy militarnej⁷⁶. Było to postępowanie zbieżne ze stanowiskiem francuskich personalistów chrześcijańskich, m.in. Jacques’a Maritaina i François Mauriac, którzy w sprawie wojny domowej w Hiszpanii aktywnie zabierali głos, potępiając obie strony za dokonywane w imię Krzyża okrucieństwa (za co zresztą narazili się na miazdzącą krytykę większości polskich prawicowych mediów⁷⁷). Było to również zgodne z oficjalnym stanowiskiem Watykanu, który w sprawie wojny domowej w Hiszpanii wypowiadał się bardzo powściągliwie. Po raz pierwszy papież zabrał głos w sprawie wojny domowej 14 września 1936 r. Jego wypowiedź (zachowawcza i wyważona, zawierająca m.in. modlitwę o pokój) rozczarowała frankistów do tego stopnia, że biskup Salamanki Plá y Deniel nie zezwolił na publikację całości listu papieskiego, usuwając niewygodne fragmenty⁷⁸. Niejednoznaczne było także stanowisko Kościoła hiszpańskiego. Republikę popierali przecież księża baskijscy i niektórzy biskupi. Gdy prymas Hiszpanii – Isidor Goma – napisał Orędzie Episkopatu Hiszpanii do biskupów świata (główna teza głosiła o rewolucji bolszewickiej, sterowanej z Moskwy jako przyczynie wojny

⁷³ T. Kielpiński, *Anglia i Włochy*, „Polonia” 1937, nr 4635; cyt. za: M. Marszał, *op. cit.*, s. 278.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 293.

⁷⁵ St. Str-ski, *Combinazioni*, „Polonia” 1937, nr 4611; cyt. za: M. Marszał, *op. cit.*, s. 293.

⁷⁶ M. Marszał, *op. cit.*, s. 295.

⁷⁷ Na przykład w uważanym za postępowy i liberalny „Przeglądzie Powszechnym” Jan Ptaszycki wdał się w krytyczną polemikę z Mauriacem: *Wobec hiszpańskich wypadków*, „Przegląd Powszechny” 1936, nr 10.

⁷⁸ T. Miłkowski, *op. cit.*, s. 112.

w Hiszpanii), pod tekstem nie podpisało się dwóch biskupów: biskup z Vitorii Urrestarazu Múgica i kataloński kardynał Vidal i Barraquer⁷⁹.

Tymczasem większość organów prasowych Kościoła w Polsce bardzo otwarcie popierała nie tylko rebelię gen. Franco, ale także interwencję Niemiec i Włoch. Oficjalne stanowisko Kościoła, wyrażone w liście pasterskim zatytułowanym *W chwili najstraszniejszego pożaru*⁸⁰, w miarę rozwoju konfliktu stawało się bardziej wyważone. W wywiadzie udzielonym w 1937 r. prof. Otto Forst de Battaglii kardynał Hlond, odpowiadając na pytania o ewentualne przystąpienie Polski do paktu antykomunistycznego, mówił: „winniśmy zastanawiać się bardzo głęboko nad takim paktem, aby zobaczyć czy cel, który nim kieruje, walka z bolszewizmem, nie kryje równocześnie innych celów”⁸¹. Tymczasem katolicycy publicyści z pragmatyzmem traktowali sprawę zaangażowania faszystów w wojnę w Hiszpanii. Najczęściej uważano, że faszyzm wobec braku alternatywy jest jedyną siłą zdolną do walki z frontem komunistycznym. Faszyzm traktowany był jak bolesna szczepionka przeciw komunistycznej zarazie⁸². Bolesna zresztą nie dla wszystkich, niektóre środowiska katolickie poważnie rozważały totalizm jako ustrój możliwy do pogodzenia z katolicyzmem i zastosowania w Polsce⁸³. Chociaż koncepcja totalizmu katolickiego, najsilniej głoszona przez związanego z Obozem Narodowo-Radykalnym – Falanga, ks. Jerzego Pawskiego, krytykowała niektóre formy i działania totalizmów niemieckiego i włoskiego, to w pewnym stopniu legitymizowała działania tych państw. Stały publicysta wielu katolickich czasopism (m.in. „Małego Dziennika” i „Przeglądu Katolickiego”) Adam Romer upatrywał w Hitlerze jedynej alternatywy dla światowego spisku bolszewickiego, zawiązanego przez Żydów:

Nie mamy wątpliwości, że właśnie Hitler skazanym jest na walkę na śmierć i życie z bolszewizmem, z którym dla niego jakiegokolwiek kompromis jest wykluczonym. Ma on przeciwko sobie cały ten świat żydowski, który dziś wszędzie tak jawnie manifestuje swoje sympatie dla czerwonej Hiszpanii, swoją nienawiść do „faszyzmu”. Polska będąca tradycyjnym bastionem Europy przeciwko burzy od wschodu, zmuszona dziś do unarodowienia własnych miast, pozostających pod „okupacją żydowską”, w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie może sprzyjać sowieckiej akcji zmierzającej do podboju Europy – bez wojny!⁸⁴.

W „Małym Dzienniku” zaś uzasadniał wspólny front polskiej prawicy z Włochami i Niemcami interesem religii i narodu hiszpańskiego: „Stawiając jednak konsekwentnie nasze interesy katolickie i narodowe na pierwszym planie musi-

⁷⁹ *Ibidem*, s. 120, 121.

⁸⁰ *W chwili najstraszniejszego pożaru. List Pasterski Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego*, „Przewodnik Katolicki” nr 38, 20.09.1936.

⁸¹ T. Miłkowski, *op. cit.*, s. 112.

⁸² *Ibidem*, s. 120–121.

⁸³ A. Hlond, *Wywiad „O międzynarodową politykę pokoju i zrozumienia”*, [w:] *idem, Dziela*, t. I, Toruń 2003, s. 567.

⁸⁴ Więcej na temat totalizmu katolickiego: J. Macała, *Koncepcja totalizmu katolickiego w II RP*, SnFiZH XXX, 2008.

my prawdzie spojrzeć w oczy i powiedzieć, że w stosunku do wojny domowej w Hiszpanii interesy te odpowiadają nieoficjalnemu acz wyraźnemu stanowisku, zajętemu przez Niemcy i Włochy”⁸⁵.

Antysemityzm był jednym z głównych wyznaczników stosunku polskiej prawicy do faszyzmu i jego obecności w Hiszpanii; zarówno prymitywna, zjadła nienawiść do Żydów części środowiska katolickiego, jak i antysemityzm narodowej demokracji, którego najważniejszym wyrazicielem był Roman Dmowski, a także „rasizm ograniczony” – teoria szczególnie propagowana przez Jędrzeja Giertycha.

Najgroźniejszy ze społecznego punktu widzenia był prymitywny antysemityzm pierwszej postaci, który wciąż istnieje silnie w świadomości wielu Polaków. To nieuzasadniona potrzeba oskarżania, wyjaśniania zjawisk negatywnych obecnością – najczęściej wirtualną, wymaginowaną – Żydów⁸⁶. W podobny sposób kreował obraz wojny w Hiszpanii „Mały Dziennik”, co było o tyle oryginalne, że większość prawicowych publicystów widziała w armii republikańskiej przede wszystkim bastion komunizmu. Tymczasem dla „Małego Dziennika” największym zagrożeniem byli Żydzi i to oni – jako twórcy komunizmu i masonerii (więc idee wtórne w odniesieniu do żydostwa) – byli odpowiedzialni za wojnę domową⁸⁷. W rzeczywistości zarówno retoryka, jak i działania prawicowych rebeliantów w Hiszpanii dalekie były od antysemityzmu. Mimo iż katolicyzm był ideą scalającą prawicową rebelię pod sztandarami krucjaty, nie był on wymierzony w Żydów, którzy nie byli dla Hiszpanów odmienną rasą, ale mniejszością narodową, zresztą bardzo nieliczną⁸⁸. Nastrojów antysemickich nie łagodził bynajmniej Episkopat Polski. W wydany 29 lutego 1936 roku liście pasterskim: *O katolickie zasady moralne* prymas Polski kardynał August Hlond szczegółowo objaśnia, co katolik powinien o Żydach sądzić:

Faktem jest, że żydzi walczą z Kościołem katolickim, tkwią w wolnomyślicielstwie, stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej. Faktem jest, że [...] ich zakłady wydawnicze propagują pornografię. Prawdą jest, że żydzi dopuszczają się oszustw, lichwy i prowadzą handel żywym towarem. [...] Ale – bądźmy sprawiedliwi. Nie wszyscy żydzi są tacy⁸⁹.

⁸⁵ A. Romer, *Walka o Europę w Hiszpanii*, „Przegląd Katolicki” z 9 sierpnia 1936.

⁸⁶ A.R., *Czy i na jakie bloki rozpadnie się Europa?*, „Mały Dziennik” z 4 sierpnia 1936.

⁸⁷ Trafnie i jakże barwnie opisuje to Marian Pankowski, dziś już blisko 90-letni polski pisarz, w rozmowie z Pawłem Mościckim i Julianem Kutylą na łamach „Krytyki Politycznej”: „Kilka dni temu w warszawskim hotelu zacięła się karta elektroniczna, płaski, metalowy klucz. Zwróciłem się do recepcji. Przyszedł technik, 35... 40 lat?... Szukał, próbował. Na koniec: »Nie działa. Wie pan, to Żydzi pewnie papieru tu napchali«. Rzekł to głosem łagodnym. Jakby informował o przewidywanych, oczywistych objawach grypy”, cyt. za: M. Pankowski, *W imię tej nieśmiertelności świeckiej*, „Krytyka Polityczna” 2008, nr 15, s. 243.

⁸⁸ Por. L.R., *Ogniem i mieczem*, „Mały Dziennik” z 29 lipca 1936.

⁸⁹ Z czasem nasilały się działania antysemickie, ale z uwagi na niewielką społeczność żydowską w Hiszpanii (ok. 6 tys. osób, społeczność żydowska została wypędzona z Hiszpanii do 1492 r.) jak też ze względu na nie do porównania brutalniejsze praktyki III Rzeszy, były to działania łagod-

Po czym następują instrukcje jak współżyć w jednym środowisku:

W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć sklepu żydowskiego [...] Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami moralnymi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury [...] Gdy zaś łaska boża żyda oświeci, a on szczerze pójdzie do swojego i naszego Mesjasza, witajmy go radośnie w chrześcijańskich szeregach⁹⁰.

Był to jeden z najważniejszych głosów nawołujących do tzw. antysemityzmu praktycznego: „Bij Żyda, lecz tylko po kieszeni”⁹¹.

Wątek żydowski był szczególnie silny w kontekście pomocy ze Związku Radzieckiego dla wojsk republikańskich. Do pomocy Rosji dla Hiszpanii republikańskiej przykładano inną miarę niż do pomocy włosko-niemieckiej dla rebeliantów. W sprawie Rosji sowieckiej pisma katolickie były w zasadzie zgodne – Żydzi, kierujący z Kremla poczynaniami komunistów (retoryka prasy katolickiej) nie tylko wydatnie pomagali republice w wojnie, ale tę wojnę sprowokowali, aby utworzyć z Hiszpanii, a przynajmniej z Katalonii Republikę Rad. Pomoc Berlina i Rzymu była za to słuszną w imię interesu chrześcijaństwa – zarówno w osobie gen. Franco, jak i w jego otoczeniu polski Kościół nie widział zagrożenia faszyzmem na Półwyspie Iberyjskim, ewentualnie obawiał się zbyt dużych wpływów faszyzmu i narzucenia ustroju Hiszpanii przez Mussoliniego lub Hitlera⁹². „Nastąpić musi wydatniejsze popieranie powstańców, całkiem już otwarte ze strony państw zainteresowanych w niedopuszczeniu do ugruntowania interesów sowieckich na Półwyspie Iberyjskim” – donosił „Mały Dziennik” w październiku 1936 r.⁹³ Obok Związku Radzieckiego drugim, często atakowanym krajem była Francja, głównie ze względu na niewygodny dla polskiej prawicy socjalistyczny rząd Leona Bluma – z pochodzenia Żyda, a nie na wielkość udzielanej półoficjalnie przez Francję pomocy. Katowicki „Gość Niedzielny” opisywał konflikt w Hiszpanii jako „małą wojnę światową”: „Francja wysyła samoloty, broń i amunicję dla dotychczasowego rządu, Włochy i Niemcy w ten sam sposób popierają powstańców. Do pewnego stopnia już obecnie toczy się nieoficjalna wojna francusko-włosko-niemiecka. Położenie jest tak groźne, że łatwo dojść może do wybuchu wojny domowej”⁹⁴.

Przywołany głos „Gościa Niedzielnego” był rozsądny i sprawiedliwy, biorąc pod uwagę szybkość przepływu informacji w tamtym czasie. Równie trzeźwe

ne. W czasie II wojny światowej rząd Franco pomagał nawet Żydom w migracji do Portugalii. Por. B. Gola, *„Hiszpania Narodowa” – Franco i Żydzi*, SnFiZH XXIV, 2001, s. 105–129.

⁹⁰ A. Hlond, *O katolickie zasady moralne*, [w:] *idem, Na straży sumienia i narodu*, Nowy Jork 1951, s. 164.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² Por. D. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej*, Kraków 2006, s. 241–247.

⁹³ Por. J. Macała, *„Wojna...”*, s. 126, 127.

⁹⁴ „Gość Niedzielny” 1936, nr 32.

opinie zdarzały się czasem w części prasy katolickiej. Ksiądz Jan Roztworowski na łamach „Przeglądu Powszechnego” zdobył się na uwagę, że „w obecnym, nad miarę poważnym położeniu, nie trzeba się oglądać za żadnym, fałszywym, w najlepszym razie na krótką tylko metę korzystnym, przymierzem i nie trzeba się spodziewać, że da się Szatana wypędzić przez Beelzebuba”⁹⁵. W podobnym tonie, ale nieco obszerniej, udział Hitlera w „katolickiej krucjacie” analizował ksiądz Edward Kosibowicz na łamach tego samego czasopisma. Doszedł on do wniosku, iż słabość frontu antykomunistycznego w Hiszpanii leży właśnie w tym, iż u boku katolików walczą w imię Chrystusa faszysty i naziści. Dalej stwierdził, że komunizm – potężną i atrakcyjną ideologię – można zwyciężyć jedynie siłą innej idei, a nie siłą fizyczną. Ponieważ nazizm przeciwstawia komunizmowi „mystykę pogańskiego nacjonalizmu, opartego na kulcie nordyckiej rasy i jej bezwzględnej supremacji w świecie”⁹⁶, to jeśli Hitler miałby objąć czołową rolę w antykomunistycznej krucjacie, „można bardzo pesymistycznie oceniać widoki jej powodzenia”⁹⁷.

Prasa prawicowa, w tym katolicka w szczególności, oskarżała przede wszystkim Żydów o wywołanie krwawej rewolucji bolszewickiej w Hiszpanii. Tymczasem Hiszpania była jednym z nielicznych krajów europejskich, gdzie diaspora żydowska praktycznie nie istniała⁹⁸. Ksiądz Stanisław Trzeciak, czołowy propagator antysemityzmu w przedwojennym kościele polskim, popularyzował – w kontekście Hiszpanii – spiskową teorię o Maranach, którzy „na rozkaz tajnego Sanhedrinu żydowskiego, wcisnęli się pod maską pozornego chrztu w społeczeństwo katolickie, by rozsadzić kościół i Hiszpanię od wewnątrz”⁹⁹. Rzekomy spisek uknuty został w 1489 r., gdy Żydzi z Arles (Prowansja) na polecenie księcia Żydów w Konstantynopolu przyjęli wiarę katolicką, aby z „pogńebionych stać się wysoko wyniesionymi”¹⁰⁰. Po 422 latach potomkowie tych Żydów ujawnili się, „opanowali rządy w Hiszpanji, pomścili się nad chrześcijanami, niszcząc ich kościoły i wiekopomne zabytki sztuki i nauki. [...] Tego rodzaju ukryci żydzi, dysząc nienawiścią do wszystkiego co chrześcijańskie, wstępowali do stanu duchownego, gdzie dochodzili do wysokich godności, aby rujnować Katolicki Kościół”¹⁰¹. Pseudoteorie tego rodzaju bardzo żywo oddziaływały na umysły ówczesnych katolików i polską kulturę katolicką, w której antysemityzm był „zalegalizowany” m.in. przez wystąpienia prymasa Augusta Hlonda. Antysemityzm był więc jedną z idei, która łączyła niektóre środowiska polskiej prawicy z rasistowską doktryną III Rzeszy i stała się jednym z narzędzi propagandy krucjaty gen. Franco.

⁹⁵ „Przegląd Powszechny” 1936, nr 9.

⁹⁶ E. Kosibowicz, *Wspólny front przeciwkomunistyczny*, „Przegląd Powszechny” 1936, nr 10.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ Por. B. Gola, „Hiszpania narodowa...”

⁹⁹ T. Zaderecki, *Tajemna wiedza żydowska*, Lwów 1937, s. 5. Por. S. Trzeciak, *Program światowej polityki żydowskiej (konspiracja i dekonspiracja)*, Warszawa 1936.

¹⁰⁰ Por. S. Trzeciak, *op. cit.*

¹⁰¹ *Ibidem*.

W krwawym konflikcie pomiędzy legalnym rządem Republiki hiszpańskiej a prawicowymi rebeliantami polska prasa prawicowa opowiedziała się po stronie rebelii. Mimo iż Watykan w stosunku do wojny domowej w Hiszpanii ustosunkował się powściągliwie, Kościół i katolicyzm w Polsce znalazł w wojnie domowej w Hiszpanii silny argument do prowadzenia własnej walki politycznej – z komunizmem i liberalizmem. Nawet współpraca frankistów z III Rzeszą i faszystowskimi Włochami nie skłoniła polskiej prawicy do zmiany własnego stanowiska. Większość prawicowych publicystów otwarcie popierała ingerencję państw „osi” w konflikt w Hiszpanii, traktując go czasem jako zło konieczne – jedyną siłę zdolną do równorzędnej konfrontacji zbrojnej z „zalewem komunizmu”, jak najczęściej określano walkę legalnego rządu Hiszpanii z generalską rebelią – a czasem wręcz z entuzjazmem i wielkim zainteresowaniem.

POLISH RIGHT-WING PRESS ON ITALY’S AND THIRD REICH’S
INTERVENTION IN SPAIN 1936–1939

Summary

The civil war in Spain which lasted from 1936 to 1939 soon transformed itself from a purely domestic conflict into a war involving – on both sides – over a dozen countries, including a lot of significant powers. Mussolini’s Fascist regime and Nazi Third Reich supported right-wing side of the conflict. Spanish war was widely commented in Polish right-wing press, both in Church papers which were connected with National Democracy and in those associated with less significant circles. The press of National Unity Camp after 1936 with respect to its views on Spanish civil war can also be placed in the same journalistic category. Publicists also remarked on the Fascist powers’ help for General Franco troops. Some of them were silent on this subject or belittled its importance by lessening the impact of Fascist aid while at the same time attacking Soviet Union for providing help for Republican side. Nevertheless the right-wing discourse was dominated by favorable opinions on this issue the emotional stance of which ranged from enthusiasm, through pragmatism, to critical acceptance (as a choice of lesser evil). Polish political Right before World War II had a lot in common with Fascist and National Socialist ideology: it was branded with a stigma of Anti-Semitism which was quite strongly and fervently promulgated both by politicians and by the Church. Distinguishable echoes of militarism or imperialism and firm attachment to Catholic values were also present in the consciousness of journalists and society. These facts provide – at least to some degree – an explanation as to why Polish Right generally exhibited enthusiasm and approval for Spanish national rebels. A reception of Carlism also appears important in this context – this branch of political thought was notably popular among Polish Nationalist, Monarchist and Catholic circles in the first half of the twentieth century. For Polish Right Spanish civil war serving as a useful and helpful instrument of Anti-Communist propaganda which was carried on a very large scale. Fascism was often treated as a painful vaccination against Communist plague.